

Magdalena Jankowska " Póki co "

/...../ Jako druga wystąpiła Grupa Chwilowa w trzyosobowej reprezentacji. Podobno zespół podzieliły kontrowersje artystyczne, jakie powstały w trakcie budowania spektaklu. Mimo niezgody dwu członków starej formacji na ostateczny kształt Wędrówek niebieskich / reż. T. Pietrasiewicz/, mieszczą się one w poetyce wspólnie niegdyś wypracowanej, na którą składa się m.in. zamykanie do surrealistycznego żartu, do rekwizytu o niespodziewanej budowie i metaforycznym sensie. Przedstawienie dowodzi, że jego twórcy mają spora umiejętność wykorzystywania na scenie wszechstronnych właściwości każdego teatralnego znaku. Kiedy pojawia się kobieta niosąca saganek, to jej krok jest tańcem, a stukot butów i chlupotanie wody - muzyka, zaś mokre plamy rozlewające się po podłodze - malarstwem. Taka kondensacja znaczeń jest źródłem wielu atrakcyjnych dla widza efektów, ale sama w sobie nie gwarantuje jeszcze siły wyrazu. Z wielu składających się na to przedstawienie motywów, których złożenie w spójną całość przychodzi mi z trudem, zairteresował mnie ten, który pojawia się w wyniku - żargonowo rzecz ujmując - "ogrywania luster". Pod tym nieco lekceważącym określeniem choć zauważyć całkiem poważnie potraktowany zabieg wobec rzeczywistości. Podobne zainteresowania odnalazłam wcześniej w grafice Izabelli Gustowskiej w cyklu "Względne cech podobieństwa", dla której lustrzane odbicie jest nie tylko przedmiotem technicznego eksperymentowania, ale stanowi bodziec filozoficznych dociekań. Posłużę się więc jej określeniem: nastąpiło swego rodzaju wejście w grę, i prowokowanie sytuacji niejednoznacznych, by sprawdzić zakres tego, co podwójne co w końcu doprowadziło do zafascynowania samą niejednoznacznością. To tylko jedno z możliwych odczytań Wędrówek Być może prawdziwszą interpretacją zabiegu z lustrami byłoby dostrzeżenie w nim sposobu na uzyskanie drugiego po ziemskim - boskiego / bądź tylko psychicznego / planu akcji.